№ 9 Warszawa, Poniedziałek 30 Grudnia / 11 Stycznia Rok 185 7/8.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

# KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji, w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Arkadjusza M.
Wschód słońca o g. 8 m. 7.—Zach. o g. 4 m. 10.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 0, wczoraj w poł. zim. 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

*Z Petersburga d. 17 (29) Grudnia.*

RESKRYPTA CESARSKIE:

I.

Do Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jeneral-gubernatora.

W gubernjach Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj ustanowione były osobne komiteta, złożone z marszałków szlachty i innych obywateli ziemskich, a mające na celu przejrzenie przepisów o powinnościach inwentarzowych.

Obecnie minister spraw wewnętrznych zawiadomił Mnie o błogich zamiarach wynurzonych przez też komitety względem włościan dóbr prywatnych pomienionych trzech gubernji.

Pochwalając w zupełności zamiary tych reprezentantów szlachty gubernji Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj, jako zgodne z Memi widokami i chęciami, upoważniam stan szlachecki tychże gubernji, aby niezwłocznie przystąpił do ułożenia projektów, na zasadzie których zamiary komitetów będą mogły urzeczywistnić się, lecz nie inaczéj, jak tylko stopniowo, ażeby nie naruszyć istniejącego obecnie w dobrach prywatnych porządku gospodarczego.

W tym celu rozkazuję:

1) Ustanowić niezwłocznie w gubernjach Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj po jednym komitecie przygotowawczym, a następnie dla wszystkich trzech gubernji jednę kommissję ogólną w m. Wilnie.

2) Każdy komitet gubernjalny ma zostawać pod prezydencją marszałka gubernjalnego szlachty i składać się z członków następujących: a) po jednym członku od każdego powiatu gubernji, obranym ze swego grona przez szlachtę posiadającą w tym powiecie dobra osiedlone, i b) z dwóch doświadczonych obywateli ziemskich tejże gubernji, obranych bezpośrednio przez naczelnika takowéj, i

3) Kommissja ogólna składać się ma z osób następujących: a) dwóch członków każdego z trzech komitetów gubernjalnych, z wyboru tych ostatnich; b) po jednym doświadczonym obywatelu ziemskim z każdéj gubernji, przez was obranym, i c) członka z ministerstwa spraw wewnętrznych. Na prezesa kommissji macie przeznaczyć jednego z jéj członków, należącego do szlachty miejscowéj.

Komitety gubernjalne, po ich otwarciu, mają przystąpić do ułożenia dla każdéj gubernji, zgodnie z życzeniem wynurzoném przez samych reprezentantów szlachty, projektu szczegółowego o urządzeniu i polepszeniu bytu włościan dóbr obywatelskich tychże gubernji, przyczém winni miéć na względzie zasady następujące:

1) Obywatele mają zachować prawo własności do całego gruntu, lecz włościanom pozostawi się zagroda, na któréj mieszkają, a którą nabędą, w przeciągu czasu oznaczyć się mającego, na własność za pomocą wykupu; obok tego ma być dany włościanom do użytkowania należyty, w miarę możności miejscowéj, dla zabezpieczenia ich bytu i wykonywania obowiązków ich względem rządu i obywateli, obszar gruntu, za który włościanie mają płacić właścicielowi czynsz lub odrabiać pańszczyznę.

2) Włościanie mają być podzieleni na gminy wiejskie, obywatelom zaś nadaje się prawo policji dominjalnéj, i

3) Przy urządzeniu przyszłych stosunków obywateli i włościan, należy zapewnić w sposób należyty regularną opłatę podatków skarbowych i ziemskich, oraz należności pieniężnych.

Rozwinięcie tych zasad i zastosowanie ich do okoliczności miejscowych każdéj z trzech wyż wskazanych gubernji, pozostawia się uznaniu komitetów gubernjalnych. Minister spraw wewnętrznych zakommunikuje wam swe uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetom przy ich pracach.

Komitety te, ukończywszy swą pracę, mają złożyć takową kommissji ogólnéj. Ta ostatnia, po rozpoznaniu i roztrząśnięciu wszystkich projektów komitetów gubernjalnych, jak niemniéj po sprawdzeniu ich z zasadami powyżéj przytoczonemi, ma uczynić ostateczne w całém tém dziele wnioski i ułożyć projekt ogólnych dla wszystkich trzech gubernji przepisów z należytemi dla każdéj z nich wyjątkami lub prawidłami szczególnemi.

Powierzając wam główny dozór i kierunek téj ważnéj czynności dla zarządzanych przez was gubernji Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj, upoważniam was do udzielenia tak komitetom gubernjalnym tych trzech gubernji, jak i kommissji ogólnéj, należytych instrukcji w celu należytego wykonania powierzonych im czynności. Naczelnicy gubernji mają pomagać wam w wypełnieniu téj powinności. Projekt ułożony przez kommissję ogólną, macie przesłać, z dołączeniem swego zdania, ministrowi spraw wewnętrznych, który takowy przedstawi do Mego uznania.

Stawiając w ten sposób szlachtę gubernji Kowieńskiéj, Wileńskiéj i Grodzieńskiéj w możności urzeczywistnienia jéj błogich zamiarów, na wskazanych przeze Mnie zasadach, mam nadzieję, że szlachta odpowie zupełnie zaufaniu, jakiego daję temu stanowi dowód przez powołanie go do udziału w téj ważnéj czynności, i że przy pomocy Boskiéj i przy światłem współdziałaniu szlachty, czynność ta dokonaną zostanie z należytém powodzeniem.

Wy i naczelnicy powierzonych wam gubernji, powinniście ściśle przestrzegać, ażeby włościanie, okazując obywatelom zupełne posłuszeństwo, nie dawali względu na żadne przewrotne podszepty lub rozumowania.

Pozostaję dla was na zawsze życzliwy.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
»ALEXANDER.«

W Carskiém-Siele, d. 20 listopada 1857 r.

II.

Na imie St. Petersburgskiego jeneral-gubernatora wojennego, wydany d. 5go grudnia 1857 roku w Petersburgu.

Szlachta gubernji Petersburgskiéj wynurzyła życzenie polepszenia i ustalenia bytu swych włościan przez określenie ich powinności i stosunków do obywateli.

Przyjmując z zadowoleniem, każdy dowód dążenia szlachty do polepszenia bytu swych włościan, upoważniam stan szlachecki gub. St. Pe

## DUCHY NA RUGJI.

LEGENDA.

przez **Deotymę.**

PIEŚŃ PIERWSZA.

(*Ciąg dalszy*).

IX.

Przy gwiazd połysku, przez Gdańskie przed-
(mieście,
Z dziwnym pośpiechem dwie postacie biegą...
Jedna, pod zwoje płaszcza błękitnego
Z postrachem kryje oblicze niewieście.
Nakoniec zbiegli do pustych wybrzeży,
Gdzie pyszna łódka z żaglami z purpury
Czeka w ukryciu, w niéj sternik ponury,
I dwaj wioślarze; — młodzieniec tam bieży;
Wsparł ją ramieniem; zdziwiona i blada,
Chwiejąc się weszła, i pod żaglem siada.
„O Janie" rzekła wznosząc oczy łzawe,
„Czyś ty jest królem, że masz taką nawę?"
Ale młodzieniec udał że nie słyszy,
I odwrócony, zawołał: „Wilfrydzie!"
Starzec, od steru ku wodzowi idzie;
„Dam ci co zechcesz," młodzian mówił ciszéj,
„Tylko nas wyprzedź, i postać jaskini
„Zmień w czarodziejstwo radosnéj świątyni,
„W jakiś raj ziemski godny méj bogini!"

X.

Szumi po Wiśle szmer złocistéj łodzi....
Strwożone wiosła pędzą jak pioruny.
„Czy widzisz Janie czerwoność téj łuny?"
—„O moja luba! to xiężyc tam wschodzi!"
—„Ach to nie xiężyc...." to z Gdańskich wy-
(brzeży
„Blask bije w morze... po niebie się szerzy..."
—„O moja luba! to pewno Gdańszczanie
„Radosne ognie dziś pozapalali."
—„Ach to nie ognie.... dusza mi się pali.
„Czemu tak dziwnie spoglądasz o Janie?"

XI.

Już nad ucieczką niestrudzonéj łodzi
Słońce raz trzeci pod morze zachodzi.
„Gdzież jest twój zamek? czy za temi skały?
„Ich białość, przykro oczy moje dziwi.....
—„Wszak ci mówiłem że zamek mam biały;
„O moja luba tu będziem szczęśliwi!"
—Rzekłszy, jak dziecię ją podjął w ramiona,
I niósł ostrożnie po skałach; — a ona
Drżała jak listek... okropne domysły
Biły w jéj sercu.... aż weszli w krużganek
Wykuty w kredzie; stanęła olśniona,
Głębie podziemi tak pysznie jéj błysły,
Jakby dotknięte laseczką niebianek.
—Tysiąc pochodni zatkniętych na skale,
Łunę rzucało pod sklepień koronę;
Jaskinia była tak widną, tak białą,
Jakby tam słońce było uwięzione.
Wschodnich kobierców jaskrawe przepychy,
Puch rozścielają stopie zadziwionéj.
—Stół pod fałdami srebrzystéj opony,
Gnie się od złota; pałają kielichy;
W głębi jaskini bielą się dwa trony;
Ich kształt surowy, tchnący majestatem,
Jest z żywéj skały prosto wyrzezbiony,
I jak dla królów opięty szkarłatem.
—Jan rozwarł skrzynię; wziął wielki dzban
(złoty;
I zsypał w niego perły i djamenty
Co były krwawym tylu miast haraczem,
Że ktoby posiadł ten dzban i klejnoty
Na całe życie stałby się bogaczem.
Dzbanek ten złożył w dłonie swéj jedynéj.
„Dla mnie się zrzekłaś wiana i rodziny;
„Rodziną tobie me czucia się staną;

tersburgskiéj aby przystąpił do ułożenia projektu przepisów, na zasadzie których te godne pochwały zamiary mogłyby być wykonane, zgodnie z Memi widokami i chęciami, lecz nie inaczéj, jak tylko stopniowo, ażeby nie naruszyć istniejącego obecnie w dobrach prywatnych porządku gospodarczego.

W tym celu rozkazuję utworzyć niezwłocznie w gub. St. Petersburgskiéj osobny komitet, mający zostawać pod prezydencją marszałka gubernjalnego szlachty i składać się z członków następujących: 1) z dwóch członków z każdego powiatu gubernji, obranych ze swego grona przez szlachtę posiadającą w powiecie dobra osiedlone, i 2) z dwóch doświadczonych obywateli gub. St. Petersburgskiéj, bezpośrednio przez was wybranych.

Komitet takowy powinien niezwłocznie po jego otwarciu, przystąpić do ułożenia projektu szczegółowego przepisów dotyczących urządzenia i polepszenia bytu włościan obywatelskich gubernji St. Petersburgskiéj, przyczém winien miéć na względzie zasady następujące:

1) Obywatele mają zachować prawo własności do całego gruntu, lecz włościanom pozostawi się zagroda, na któréj mieszkają, a którą nabędą, w przeciągu czasu oznaczyć się mającego, na własność za pomocą wykupu; obok tego ma być dany włościanom do użytkowania należyty, w miarę możności miejscowéj, dla zabezpieczenia ich bytu i wykonywania obowiązków ich względem rządu i obywateli, obszar gruntu, za który włościanie mają płacić właścicielowi czynsz lub odrabiać mu pańszczyznę.

2) Włościanie mają być podzieleni na gminy wiejskie, obywatelom zaś nadaje się prawo policji dominjalnéj, i

3) Przy urządzeniu przyszłych stosunków obywateli i włościan, należy zapewnić w sposób należyty regularną opłatę podatków skarbowych i ziemskich, oraz należności pieniężnych.

Rozwinięcie tych zasad i zastosowanie ich do rozmaitych okoliczności miejscowych gubernji, pozostawia się uznaniu komitetu. Minister spraw wewnętrznych zakommunikuje wam swe uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetowi przy jego pracach.

Powierzając im główny dozór i kierunek téj ważnéj dla gubernji St. Petersburgskiéj czynności upoważniam was do udzielania komitetowi należytych instrukcji, w celu należytego wykonania powierzonych mu obowiązków. Projekt ułożony przez komitet, z należytemi co do głównych miejscowości powiatów gubernji St. Petersburgskiéj wyjątkami lub prawidłami szczególnemi, macie przesłać, z dołączeniem swego zdania, Ministrowi spraw wewnętrznych, który takowy przedstawi do Mego uznania.

Stawiając w ten sposób szlachtę gubernji St. Petersburgskiéj w możności urządzenia i zabezpieczenia bytu swych włościan, na zasadach wskazanych przeze Mnie, przekonany jestem, że szlachta odpowie zupełnie zaufaniu, jakiego daję temu stanowi dowód przez powołanie go do udziału w téj ważnéj czynności, i że przy pomocy Boskiéj i przy światłem współdziałaniu szlachty, czynność ta dokonaną zostanie z należytém powodzeniem.

Powinniście ściśle przestrzegać, ażeby włościanie, okazując obywatelom z upełne posłuszeństwo nie dawali względu na żadne przewrotne podszepty lub rozumowania.

Pozostaję dla was na zawsze życzliwy.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:
„ALEXANDER.“

---

*Odezwa p. Ministra spraw wewnętrznych, do p. St. Petersburgskiego jenerał-gubernatora, z daty 5go grudnia 1857 roku.* (Nr 41).

Miałem szczęście złożyć Najjaśniejszemu Cesarzowi zakommunikowane mi przez Jaśnie Wielmożnego Pana projekta ustaw dla włościan dóbr obywatelskich, ułożone przez szlachtę powiatów: Jamburgskiego i Peterhofskiego, tudzież zamierzenia w tymże przedmiocie, zgromadzenia marszałków i deputatów szlachty całéj gubernji St. Petersburgskiéj.

Najjaśniejszy Cesarz, powziąwszy ze szczególnem zadowoleniem wiadomość o szlachetnéj dążności szlachty St. Petersburgskiéj do polepszenia i trwałego urządzenia bytu swych włościan, reskryptem Najwyższym do was wydanym, raczył Najmiłościwiéj dozwolić szlachcie przystąpić za pośrednictwem ustanowionego w tym celu osobnego komitetu, dla ułożenia projektu należytéj w tym przedmiocie ustawy, wskazawszy w tym reskrypcie tak porządek prac komitetu, jak i zasady główne saméj ustawy.

W uzupełnieniu prawideł objętych w reskrypcie w przedmiocie składu i sposobu działania komitetu ustanowionego w gub. St. Petersburgskiéj dla czynności niniejszéj, Najjaśniejszy Cesarz Najwyżéj rozkazać raczył:

1) Przy wyborze do tego komitetu członków z każdego powiatu, pozostawić do woli szlachty, jeżeli tego życzyć sobie będzie, wybrać w tym celu i marszałka szlachty.

2) Zobowiązać szlachtę, aby przy wyborach pomienionych członków, wybrała po jednym z każdego powiatu kandydacie, który zastępować będzie w komitetcie miejsce nieobecnego członka powiatu.

3) Jaśnie Wielmożny Pan masz zatwierdzać członków i kandydatów, przez szlachtę obranych.

4) Komitetowi ma być dozwolonem zapraszać z waszego upoważnienia, na swe posiedzenia, dla niezbędnych narad, tych obywateli gubernji St. Petersburgskiéj, którzy będą w stanie dostarczyć komitetowi potrzebnych mu wiadomości i objaśnień.

5) Dozwolić szlachcie, jeżeli uzna tego potrzebę, wydawać ze swych summ honorarja członkom przez nią obranym, a także łożyć na rozmaite dla komitetu wydatki.

6) Komitet ma o biegu swych prac zawiadamiać stale Jaśnie Wielmożnego Pana; na przypadek uczynionych przez Was uwag, komitet może bez względu na swe poprzednie decyzje, roztrząsać takowe na nowo.

7) Komitet ma ukończyć swe prace w ciągu 6ciu miesięcy, licząc od dnia jego otwarcia.

i 8) Komitet w swych czynnościach i naradach ma ograniczyć się przedmiotami, do jego uznania oddanemi.

Jednocześnie Najjaśniejszy Cesarz raczył polecić mi, abym zakommunikował Jaśnie Wielmożnemu Panu moje uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetowi przy jego pracach.

Wykonywając takową wolę Najwyższą, po rozważeniu szczegółowem wszystkich przedmiotów z czynnością obecną styczność mających, znajduję iż komitetowi ustanawiającemu się w gubernji St. Petersburgskiéj dla ułożenia projektu ustawy o urządzeniu i polepszeniu bytu włościan obywatelskich, należy miéć na względzie i szczegółowo rozpoznać, z zastosowaniem ich do okoliczności miejscowych prawidła i wnioski następujące:

I. Przyszłe urządzenie stanu włościan obywatelskich, na zasadach objętych w Reskrypcie Najwyższym, ma być wprowadzone w wykonanie nie od razu, lecz stopniowo. Włościanie przeto mają zostawać z początku w stanie przechodnim i być mniéj więcéj do ziemi przywiązani, a następnie dopiero w stanie stanowczym, po nadaniu im przez rząd prawa przechodzenia z jednéj miejscowości do drugiéj, z należytemi ograniczeniami i warunkami. Dla stanu przechodniego wyznaczyć należy pewny przeciąg czasu, stosownie do uznania komitetu, lecz nie dłuższy nad lat dwanaście.

II. Stosownie do zasad wskazanych w Reskrypcie Najwyższym, obywatele zachowują prawo własności do całego gruntu; w celu atoli zapobieżenia szkodliwemu ruchowi i włóczęgostwu ludności wiejskiéj, włościanom pozostawiają się zagrody, które oni mają nabyć w przeciągu pewnego czasu na własność za pomocą wykupu; obok tego ma być dany włościanom do użytkowania, należyty, w miarę możności miejscowéj, dla zabezpieczenia ich bytu i wykonywania obowiązków ich względem rządu i obywateli obszar gruntu, za który włościanie mają płacić właścicielowi czynsz lub odrabiać mu pańszczyznę. Przy rozwinięciu szczegółowem i zastosowaniu tych zasad, konie-

---

„Więc pozwól równie bym zwrócił ci wiano;
„O jakże sercem składam ci nieśmiałem
„Ten dar godowy! méj słonecznolicéj
„Nie jest on godny, ale co w skarbnicy
„Mam najdroższego, dla ciebie wybrałem.“

XII.

Biegły godziny, a morze i skała
Zabrzmiały echem.... ludźmi nieznanemi
Loch się zapełnił. — Gdy drżąca, ujrzała
Jaka w ich licach jest wesołość dzika,
Jakie bogactwa znoszą do podziemi,
Jak dziwne plamy płoną na ich stali,
Jak tryumfalnie, jak nienasycenie
Szumne puhary do ust pochylali,
Postrach zamknęła w okropne milczenie.

Wódz i dziewica na trony wstąpili,
A on przemówił: „Bracia! do téj chwili,
„Wam rozdawałem bogactwa wszech-świata;
„W zamianę, jednéj dziś żądam przysięgi:
„Słuchajcie: droższą jest dla mnie Renata
„Od mojéj chwały, od mojéj potęgi!
„Niechaj więc zgodna waszych mieczów siła,
„Warownią odtąd będzie téj niewieście,
„A w dniach pokoju taki hołd jéj nieście,
„Jakby Renata królową wam była.“

Wystąpił Wilfryd ze skronią schyloną;
„Ja“ rzekł — „nad braćmi dzierżę wyższość (wieku,
„Więc, że Renata będzie nam królową,
„Ja w imie braci, daję tobie słowo,
„Królu Baltycki, Janie Störtebecku.“

Na to nazwisko, przez dziewicze łono
Przedarł się wykrzyk, i w objęcia Jana
Zemdlona padła, jak lilja złamana.

XIII.

Kto raz się zbłąkał do piekielnych ciemnic,
Temu za późno nawracać szatany;
Śmiech mu odpowie, groźbą przeplatany...
A choćby chciał znów sojusz zerwać z niemi
Już go nie puszczą, w trwodze by na ziemi
Nie wydał klucza od czarnych tajemnic.

—Piękna Gdańszczanka, na wpół obłąkana,
Dni gorączkowe niby sen przemarza....
Wszędzie cień ojca widzi w grozie świętéj!.....
—Gdy zdali słyszy wykrzyki korsarza
Co jak śmierć goni tonące okręty,
Gdy ujrzy pyszne ubiory i sprzęty
Na których jeszcze świeci krwawa piana
Gdy słyszy w zmroku, gdy słyszy do rana
Biesiadnych piosnek potępione słowa,
Lodowacieje w niéj krew rubinowa,
Modlić się nie śmie nieszczęsna Renata!
—Lecz gdy się spotka z wrzącem okiem Jana,
Gdy brzmi z ust jego namiętna wymowa,
O! wtedy przed nią, w odurzeniu serca,
Staje bohater a znika morderca!
—Tak dziwnem życiem upływają lata.

XIV.

Flagi, wojennie w chór zaszeleściły,
Tłum zbrojnych statków pod skałami czeka.
Z czarą przy ustach jeszcze rozbójnicy
Na długą podróż podniecają siły;
Żar zemsty bucha z oczów Störtebecka,
Wstał, srebrny kubek (a) uścisnął w prawicy
„Niewdzięczni“ krzyknął „o niewdzięczni lu-(dzie!
„Dopóki Szwecję szarpał bój zajadły,
„Dopóty Danja chciwa na rozboje,
„I ci Krzyżacy, wielcy rozbójnicy,
„Lecz niżsi od nas, bo rabunki swoje
„Kryją trwożliwie w zakonnéj obłudzie,
„Wszystkie narody co Baltyk obsiadły,
„Do lochów naszych wyprawiały posły,
„Listy od królów i dary nam niosły;
„Brońcie!“ wołali — brońcie nas korsarze!“
„O! bo wiedzieli, że tylko tam stanie
„Gwiazda zwycięztwa, gdzie są Witaljanie. (b)

(a) Dawniéj w ratuszu Hamburskim zachowywano srebrne naczynie do picia uchodzące za kubek Störtebecka, a noszące nazwisko: *Stürzenbecher* — (kubek zniszczenia).

(b) „Xiążęta Meklemburscy... strwożeni szybkiemi tryumfy Duńczyków... oswobodzili Sztokolm słabo oblegany; potem wszedłszy w przymierze z kilku miastami Niemiec północnych, dawali przytułek w swych portach, korsarzom, którzy napadali na statki Duńskie. Korsarzy tych zwano Witalianami, ponieważ Meklemburczycy używali ich najprzód dla przewozu żywności do Sztokolmu podczas oblężenia.“ — *Dzieje Krzyżaków*. Tom. II. str. 10.

DODATEK.

cznem jest mieć na uwadze co następuje:

1) Pod nazwą zagrody włościan, rozumieć należy ich mieszkania i budynki gospodarskie wraz z ziemią na której są one wzniesione i ogrodem.

2) Prawa stanu włościan, po ostatecznem ich urządzeniu (z wyjątkiem prawa przechodzenia do innych miejscowości, które w swoim czasie określone zostanie osobnem rozporządzeniem rządu), tudzież prawo własności do zagród, mają być nabywane bądź przez całą gminę, bądź przez rodziny włościańskie z osobna, nie inaczéj jak za pomocą, w obu przypadkach wykupu, który ma być spłacony właścicielowi w ciągu oznaczyć się mającego czasu. W razie wykupu przez gminę, zagrody mają służyć stale i wyłącznie do użytku rodzin włościańskich, do téj gminy należących. W razie zaś wykupu przez rodziny włościańskie, te ostatnie należą i nadal, wraz z zagrodami wykupionemi, do składu gminy i ulegać mają wszystkim warunkom urządzenia i zarządu gminnego.

3) Wykup pomieniony może być uskuteczniony bądź w pieniądzach, bądź w robotach osobnych niezależnych od tych, jakie włościanie obowiązani są uskuteczniać na rzecz obywatela z gruntu, jaki na zasadzie ustępu 4go artykułu niniejszego, ma być im oddany do użytkowania, tudzież za pastwiska lub inne miejscowe użytki przez obywatela według jego uznania włościanom udzielone.

4) Z gruntów pozostałych po wydzieleniu ilości dostatecznéj pod zagrody, ma być oddawany włościanom do użytkowania dostateczny, o ile okoliczności i zwyczaje miejscowe pozwolą, obszar gruntu, a to dla zabezpieczenia ich bytu i dania im możności wykonywania ich obowiązków względem rządu i obywatela. Za użytkowanie z téj ziemi, włościanie obowiązani są bądź odrabiać obywatelowi robocizną w naturze, bądź też opłacać mu czynsz pieniędzmi lub produktami.

5) Grunta raz do użytku włościan przeznaczone, mają pozostawać stale w rozporządzeniu gminy, a zamiana tych gruntów lub części tychże, z dołączeniem ich do gruntów obywatelskich, nie inaczéj może być dozwoloną, jak za porozumieniem się z gminą i po zatwierdzeniu przez osobne Władze powiatowe, które na zasadzie przyszłéj ustawy mają być zaprowadzone.

6) Wysokość opłaty wykupnéj, wzmiankowanéj w ustępie 2gim artykułu niniejszego, oznacza się przez oszacowanie nie samego tylko gruntu, zagrody i budynków, lecz i dogodności przemysłowych i miejscowych.

7) Na téjże zasadzie opartą być ma także wysokość czynszu lub robocizny w naturze na ziemię oddawaną, na zasadzie ustępu 4go tegoż artykułu, włościanom do użytkowania.

8) Wykup może być rozkładany na wypłaty coroczne, przez cały czas trwania stanu przechodniego.

9) Nienaruszając istniejącego urządzenia gminnego, należy utrzymać dla każdéj rodziny prawo do otrzymania na własny użytek cząstki ziemi, starając się niedopuszczać zbyt częstéj zamiany i rozdrabiania pól.

10) Obok tego, koniecznem jest zachowanie i oznaczenie: praw głowy rodziny włościańskiéj, praw spadku co do zagród i cząstek czynszowych, niemniéj warunków, pod któremi dozwala się podział rodzin.

11) Powinności i roboty w naturze odbywać się mają według osobnych stałych przepisów, co do ich wymiaru, które ułożone być mają przez komitet, na zasadach o ile można prostych i niezawiłych, i

12) W razie wypłaty nieregularnéj czynszu, włościanin ma być używany do robót w naturze. Obok tego, mają być określone, z należytemi szczegółami, środki zabezpieczające należyte wypełnianie przez włościan, tak pieniężnych jak i innych powinności, na rzecz obywatela.

III. Policja dominjalna pozostawia się przy obywatelu. Włościanie winni być podzieleni na gminy. Zarząd interessami gminy i gminna rozprawa należéć będą do zgromadzeń i sądów gminnych, złożonych z włościan, pod dozorem i za potwierdzeniem obywateli.

IV. Dla nadzoru przy wprowadzeniu i wykonywaniu nowych prawideł, i dla rozstrzygania mogących zajść między obywatelami i włościanami sporów, mogą być ustanowione osobne, w każdym powiecie, władze.

V. Po zatwierdzeniu i wprowadzeniu w wykonanie nowéj ustawy:

1) Sprzedaż, darowizna i wszelkie przelanie praw swych do włościan bez gruntu, niemniéj przesiedlanie włościan, wbrew ich woli, do innych majątków i obracanie ich na dworskich, winny ustać; nawzajem włościanom w ciągu przechodniego stanu nie może być dozwolonem wydalać się z majątku bez zgody gminy, i bez upoważnienia obywatela, na którego gruncie są osiedli.

2) Obywatelom służy prawo, w ciągu całego przechodniego stanu, oddawania włościan niedbałych lub występnych w rekruty, lub do rozporządzenia rządu, celem przesiedlenia ich do innych gubernji, nie inaczéj wszakże, jak za zatwierdzeniem tych władz, które na mocy nowéj ustawy, będą ustanowione po powiatach.

i VI. W projekcie, mającym być ułożonym przez komitet, należy określić i wskazać:

1) Sposób odbywania przez włościan powinności rekruckiéj. Dawanie rekrutów ma być pozostawione gminom, za potwierdzeniem obywatela.

2) Sposoby zabezpieczenia wyżywienia ludu i regularnéj opłaty podatków. W tym celu użytecznem byłoby lepsze urządzenie magazynów gminnych, tudzież zaprowadzenie wspólnych upraw i kapitałów gminnych.

3) Środki niezbędne: dla ustalenia między włościanami zasad wiary i moralności, dla rozprzestrzenienia między nimi umiejętności czytania i pisania, oraz rzemiosł użytecznych, dla przytułku starców i kalek, dla podawania pomocy chorym i t. p.

Kommunikując Jaśnie Wielmożnemu Panu zasady powyższe, mam zaszczyt upraszać was najuniżeniéj o przesłanie takowych w swoim czasie komitetowi, urządzić się mającemu w gubernji St. Petersburgskiéj. Gdyby komitet uznał, że powody miejscowe nie dozwalają na przyjęcie którychkolwiek z tych zasad, w takim razie upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana, ażeby polecił temu komitetowi wskazać szczegółowo w swem zdaniu ostatecznem przyczyny, jakie stoją na przeszkodzie do ich przyjęcia.

Podpisał: Minister spraw wewnętrznych
*S. Łanskoj.*
Kontrasygnował: Towarzysz ministra
*A. Lewszin.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dnia wczorajszego w południe, odbyło się w sali popisowéj b. gmachu Kazimierowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, doroczne publiczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, pod prezydencją Dra Helbicha.

JW. Dyrektor główny prezydujący w K. R. S. W. i D., JW. Arcy-biskup Metropolita Warszawski, JW. Inspektor główny służby zdrowia w Królestwie, JW. Prezydent tutejszéj Akademji medycznéj, oraz wielu innych dygnitarzy z rozmaitych gałęzi administracji krajowéj, zaszczycili to posiedzenie obecnością swoją. Licznie także zebrana publiczność, dała dowód całéj sympatji i wdzięczności, z jakiemi ocenia prace i trudy szanownych lekarzy tutejszego miasta—pieczołowitych i troskliwych strażników sanae mentis in sano corpore.

Owa sala w któréj od lat dawnych przywyczailiśmy się widzieć naszą młodzież szkolną, odbierającą zasłużone pilności swéj nagrody i zdającą publicznie liczbę z postępu uczynionego w naukach, uroczysty przedstawiała widok. Po za obszerną katedrą w półkulistéj niszy, zasiadło na wzniesieniu zasłużone grono naszych lekarzy. Przy katedrze zaś zajęli miejsce: prezes towarzystwa, vice-prezes, sekretarz, oraz ci z członków uczonego grona, którzy mieli czytać rozprawy. Zagaił rzecz czcigodny Prezes Dr. Helbich, skreśleniem rysu głównych czynności Towarzystwa. Niepodobna nam przytaczać tu szczegółowo owego przemówienia, nacechowanego światłem i wymową, jakie z chlubą widzimy zjednoczone w tym

---

„Dziś gdy zdumniali zwycięzcy, w Kalmarze,
„Stwierdzili zgodę krwią Szwecji pisaną,
„Równo się dzieląc w zdobyczach i w chwale,
„Zapominają tylko nas w podziale,
„Może się spikną na zbójców zagładę!
„Więc sobie sami weźmy co nie dano;
„Już łupy nasze nietylko nie rosną
„Lecz ubywają; więc niech nam z tą wiosną
„Kupcy Hamburscy opłacą biesiadę!
„Już serce moje jak wino się wspienia...
„Niech się ten kubek zwie *kubkiem zniszczenia*!
„Gdy z niego kroplę na grody wyleję,
„Grody te w krwawéj zatopią się fali!.....“
—„Hamburg! na Hamburg!...“ zbójcy wykrzy-
„Żyj nam o wodzu! odżyjcie nadzieje!... (kali;
„Spieszcie!“ wódz wołał — „tęskno mi na
(ziemi....
„A ty Wilfrydzie zostań w méj ustroni;
„Tu w stosach leży broń, żywność i szaty;
„Strzeż moich skarbów; a ponad wszystkiemi
„Strzeż skarbu serca....“ tu zwrócił się do niéj,
Lecz kiedy spojrzał w oblicze Renaty,
Tak już żałobne jak oblicze wdowie,
Oniemiał z żalu.
Ach! któż wam wypowie,
Ile łez było w rozpaczy niewieściéj,
Ile cierpienia w męzkim majestacie,
Kiedy kotwica wyszła nad otchłanie?
Wy tylko, serca które się kochacie,
Z trwogą pojmiecie bezdenność boleści
Jaką zamyka ten dźwięk: pożegnanie!

XV.

Czemu ta sina Helgolandzka skała
Krwią się ukropla?... czemu złomy stali,
I szczątki masztów pływają po fali?
Czy morska bitwa przed chwilą tu wrzała?
Tak;—wszystkie miasta, które Hanza, w złoty
Opłata węzeł; złączone rozpaczą,
Chcąc raz ściąć głowy rozbójniczéj hydrze,
Dzisiaj zbratały swe żaglowe roty,
I przeważyły na wojennéj szali. (c)
—Już jedni zbójcy nikną wśród odmętów.....
Inni na brzegach zwycięzkich okrętów
Siedzą w łańcuchach, siedzą i nie płaczą.
—Tylko łzą błysnął herszt płomienno-oki....
Czuł że dłoń śmierci Renatę mu wydrze!
I rzekł zwycięzcom, wstrząsając kajdany:
„Chcecie okupu? *więc pień wyrąbany*,
„*Wypełnię złotem; niech będzie wysoki*
„*Jak maszt najwyższy*!“ (d)
Lecz po jego słowach
Tylko śmiech świsnął.... i Baltyckie wały,
Grody i ludy, radośnie zagrzmiały
Jednym wykrzykiem: „Störtebeck w oko-
(wach!....“

XVI.

W rynek Hamburski cisną się mieszczany.
—W przepyszne szaty szyderczo odziany,
Przy trąb odgłosie szedł jeniec i tłumy
Zmierzył wejrzeniem pogardliwéj dumy.
—Pod szkarłatnemi słupy i opony
Sąd czyta wyrok; przy ostatniem słowie
Miecz sprawiedliwy podniósł się i spada;
—Za wodzem, jeńców idzie rzesza blada...
Do trzystu razy spadł topór strudzony.
Nie ma was, nie ma, wodni monarchowie!...
Lecz szum Baltyku jeszcze o was gwarzy,
I lud Rugijski do dzisiejszéj doby
W odwiecznym hymnie zwycięzkiéj żałoby
Śpiewa zatratę Baltyckich korsarzy. (e).

(c) „Chociaż Witaljanie korsarze wypędzeni byli z wyspy Gotlandji, nie przestali wycieczek na morzu i chwytali okręty kupieckie; niektóre przeto miasta hanzeatyckie przedsięwzięły zrobić na nich obławę, a królowa Małgorzata przystąpiła do tego projektu. Miasta Gdańsk, Toruń, Elbląg i Królewiec uzbroiły własnym kosztem za zezwoleniem wielkiego mistrza, dwa okręty osadzone 200 ludźmi, nie licząc majtków, a miasta Inflanckie przydały jeden okręt ze stem zbrojnego ludu. Okręty te połączone z okrętami miast Lubeki, Hamburga, Greiswald i innych, utworzyły niewielką flotę.“ — *Dzieje Krzyżaków* Tom II. str. 12.

(d) Własne słowa Störtebecka.

(e) Pieśń tę słyszałam na Rugji; — pierwsza jéj zwrotka brzmi następnie:

„Störtebecker und Godke Micheel
„Die raubten beide zu Lykendeel,
„Zu Wasser und nicht zu Lande;
„Bis dasz es Gott im Himmel verdrosz,
„Da muszt'n sie leiden grosze Schande.
„Störtebecker sprach allzuhand:
„Die Westsee ist uns wohl bekannt,
„Da will ich uns wat hahlen,
„Die reichen Kaufleute von Hamburg
„Die sollen das Gelag bezahlen.“

Daléj pieśń opowiada bitwę morską, po któréj mówi jak rozbójnicy pojmani zostali zawiezieni do Hamburga, gdzie burmistrz z Utrechtu wydał na nich wyrok i zostali ścięci w r. 1402. *(d. c. n.)*

przewodniku zgromadzenia przyjaciół ludzkości. W treści więc tylko notujemy, że w ciągu ubiegłego roku, Towarzystwo poruczyło komitetom, z łona swego wyznaczonym: 1) Zbadanie chorób panujących; 2) Poznanie choroby kołtuna; 3) Poprawienie ustawy Towarzystwa; 4) Ułożenie nomenklatury lekarskiéj czysto-polskiéj i ustalenie języka téj nauki; i 5) Zaprowadzenie kassy wsparcia dla tych wszystkich lekarskich osób, których los nieszczęśliwy pozbawił nie z własnéj winy możności zarobkowania, lub które osierocone zostały skonem jedynego opiekuna swego na ziemi.

Za miły poczytujemy tu sobie obowiązek wspomnieć, iż myśl do rozwinięcia działalności w tym zaszczytnym kierunku, podał Dr. Janikowski. Piękna i nader zajmująca rozprawa tego zasłużonego lekarza: „O długości życia mieszkańców królestwa Polskiego, w porównaniu z długością życia mieszkańców innych krajów,“ zawierająca także szczegóły o długości życia lekarzy i tym sposobem stanowiąca niejako wstęp do zamierzonego dzieła, wkrótce bliżéj z treści czytelnikom Kroniki udzieloną zostanie:

Uwielbiać zaprawdę należy energiczną działalność Towarzystwa. Do nowo ustanowionéj kassy wdów, 35 lekarzy złożyli już dotąd w jednorazowéj składce rs. 1,123, miesięcznie zaś zobowiązali się składać kwotę rs. 41 k. 15, co w ciągu roku pomnoży fundusze kassy o rs. 493 k. 80. Nadto jeden szlachetny mąż, równie nauką jak przymiotami serca bogaty, uczynił dla tejże kassy zapis kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nazwisko tego dobroczyńcy cierpiących, wymienić nam wzbroniono. Nie dogadza to ciekawości ludzkiéj, lecz starczy jako bodziec w zagrzaniu do cnót obywatelskich.

Na dowód zaś jakiem okiem Towarzystwo spogląda na rozwijającą się w naszem mieście Akademję medyczną, niech nam wolno będzie przytoczyć wyrzeczone z tego powodu przez szanownego prezesa słowa:

„W ubiegłym roku szczęśliwie nam panujący Monarcha, w pieczołowitości Swéj o dobro ludów, berłu jego poddanych, raczył ustanowić Cesarsko-Królewską medyko-chirurgiczną akademję w Warszawie. Cały naród za tak wysokie dobrodziejstwo, poniósł i złożył szczerą wdzięczność u podnóżka Tronu, a gdy dzisiaj z tym hołdem ja głos mój nieudolny spajam, to jako zaszczycony przewodniczeniem pracom Towarzystwa, pragnąłbym uczucie téj wysokiéj łaski przelać w wyrazy, aby godnie okazać, jak promień tego dobrodziejstwa spadając na Towarzystwo, ważne zapewnia mu korzyści i świetne rokuje nadzieje. Obecnie wcieli się w grono nasze wielu mężów, celujących światłem wszechstronnych wiadomości, a gorliwe złączenie się w pracy, dopomoże rozprzestrzeniać krańce naukowéj wiedzy. Jutrzenką przyszłości jest ta młodzież, wstępująca tak ochoczo dzisiaj w podwoje świątyni Hygiei, na niéj w sztuce Hipokrata zstępnych pokoleń nadzieja spoczywa, ona zajmie kiedyś te miejsca, naszem zejściem z pola działalności opróżnione, a kiedy przy zadziwiającym ciągle postępie odkryć, wiadomości i nauki, stanąć zdoła nawet na wyższym od dzisiejszego szczeblu wiedzy, da Bóg wyrzecze o ojcach i poprzednikach swoich, że wiernie służyli ludzkości, poczciwie dopełniali obowiązków powołania i zaszczytnie skromnéj dobijali się sławy: stania się pomocnymi bliźnim i użytecznymi krajowi.“

Następnie zabrał głos sekretarz Towarzystwa dr Dybek, który wyliczył po szczególe działania Towarzystwa pod naukowym względem. Dr Le Brun odczytał sprawozdanie z podróży swéj w roku zeszłym za granicą odbytéj, w którém z lekka opisawszy znaczniejsze szpitale w Wiedniu i kilku większych miastach północnych Włoch, zastanawia się bliżéj nad postępem chirurgji w Paryżu.

Wreszcie tak samo jak lat ubiegłych dr Mühlhausen w zastępstwie dra Dworzaczka, odczytał dalszy ciąg badań jego o człowieku. Niepodobna nam przytoczyć treści téj rozprawy, zostającéj w ścisłym związku z poprzedniemi. Była w niéj mowa o słabnięciu i wzmacnianiu się pokoleń przez krzyżowanie się rass, o wpływie obojga małżonków na siłę dzieci i wnuków; a nawet oprócz wielu innych kwestji żywotnych, o rodzaju samobójstw w odniesieniu ich do rozmaitych krajów. Przytaczamy konkluzję tego ustępu z któréj się okazuje: że w krajach ucywilizowanych, mniéjwięcéj równą jest wedle wykazów statystycznych liczba samobójców, i ta jedynie pomiędzy niemi zachodzi różnica: iż w Anglji większość kończy życie przez utopienie się, we Francji przez zastrzelenie, we Włoszech przez rażenie ostrem narzędziem, a w Niemczech?!.. przez powieszenie. Wysoki nastrój rozprawy dra Dworzaczka, złote rady zawarte w niéj dla ogółu, obok przed chwilą wypowiedzianéj przez prezesa Towarzystwa mowy, którą rozpoczął słowy Czarnoleskiego wieszcza: »służmy poczciwéj sławie« uczyniły na obecnych zgromadzeniu długo nie zatarte wrażenie i objawiły się w sali szmerem uwielbienia.

Zasłużony to hołd dla całego grona naszych lekarzy. I my się z nim łączym w tém nazbyt krótkiem sprawozdaniu, mocno żałując iż zakres pisma nie pozwala nam wymienić niejednego nazwiska, chlubnie zapisanego w rocznikach Towarzystwa lekarskiego. Zastąpi nas w téj mierze trwalsze od druku słowo.... niewygasła pamięć w sercach.

*Główna kassa oszczędności.*—W tygodniu upłynionym do dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 97, na które, tudzież na dawniejsze w 530 wnioskach złożono rs. 9,688 kop. 35. Na żądanie 197 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. — kop. 89), rs. 8,260 kop. $56\frac{1}{2}$ i umorzono xiążeczek oszczędności 34. Przeto uczestników 10,981 posiada kapitał rs. 530,861 kop. $52\frac{1}{2}$.

**L.** Wszyscy miłośnicy piękna, pamiętają imię *Alexandra Orłowskiego* znakomitego a nawet genjalnego malarza w *Petersburgu*. Celował on w obrazkach przedstawiających bójki, w śmiałych i oryginalnych pomysłach. Nikt mu nie wyrównał w przedstawianiu kozaków, górców i czerkiesów, a konie stepowe rysował z wiernością nie do naśladowania. Orłowski zmarł 1 (13) marca 1832 roku, rodził się w 1777 roku. Od młodości poświęcił się służbie wojskowéj i znajdował się przy boku W. Xięcia Konstantego Pawłowicza. Olejnych obrazów zostało po nim nie wiele, lecz robót rysunkowych ołówkiem ogromna ilość. pomiędzy przyjaciołmi których jako człowiek dobry miał wielu. Po śmierci jego, nad dwojgiem małoletnich dzieci z mocy Najwyższego polecenia, objął opiekę zmarły niedawno Minister Sekretarz Stanu *Ignacy Turkuł*, który znowu prywatnie poruczył opiekę nad nieletnimi i ich majątkiem *Żelwietrowi* szlachcicowi polskiemu, przyjacielowi Orłowskiego. Po Orłowskim zostało mnóstwo rzeczy bardzo rzadkich i godnych uwagi jakoto: zbiór obrazów starych i nowych klasyków, starożytny fajans i porcelana, oraz także utwory starożytności i średnich wieków. Z liczby tych rzadkości, część nabytą została dla Cesarskiego arsenału, część zakupił architekt *Monferan*, pozostałe zaś sprzedane zostały różnym osobom prywatnym, z których resztę nabył od spadkobierców Orłowskiego za ich dojściem do pełnoletności wspomniony wyżéj obywatel *Żelwietr*. Wdowa po Orłowskim, zaraz po jego śmierci, posłała celem wylitografowania w Paryżu portret zmarłego męża swego, który on sam narysował—to była ostatnia przedśmiertna jego praca. Niepocieszona wdowa znajdując się w zupełnym rozstroju sił umysłowych i fizycznych już nie sama odebrała z Paryża wspomniany dopiero portret—otrzymał go p. *Żelwietr*, u którego wszystkie exemplarze pozostawały w zachowaniu a z których, jedne z nich sprzedał przyjaciołom zmarłego, pozostałe zaś nabył na własność. Po śmierci Żelwietra, mąż córki Orłowskiego, nabył pozostałe kilkadziesiąt portretów Orłowskiego, litografowanych w Paryżu i postanowił puścić je na loterję, z zamiarem wystawienia pomnika ojcu swéj żony pochowanemu w Petersburgu na cmentarzu Wołkowskim. Cel rzeczywiście szlachetny, życzymy pomyślnych następstw, albowiem imie Orłowskiego ziomka naszego, nie zaginie, dopóki tylko kwitnąć będą sztuki piękne w Polsce.

## Korrespondencja Kroniki.

*Kowno dnia 2go grudnia 1857 roku.*

Spokój i cisza grobowa na ulicach, milczenie w każdym zaułku naszego grodu, a całe Kowno w obecnéj chwili, podobne jest do miasta umarłych; wszystkie ulice do katakumb rzymskich, pośród których przechodzą się obcy, patrząc na zamurowane groby. Jednak nie morowe powietrze nawiedziło nasze miasto— o nie! nie ma plag coby wydzierały od razu z łona naszego społeczeństwa, tysiące ofiar... lecz krążą w nas i osiedliły się napływowe żywioły, skutkiem których w dzień sobotni, miasto jest bez życia, bez pulsu, bez przeszłości i przyszłości. Rzeczywiście nasze miasto do tyla jest obsadzone żydami, że w dnie ich świąteczne, gdy wszystkie kramy, kramiki i sklepy stoją zamknięte, na ulicach ledwie nieledwie ktoś się przesunie, ledwie że widać ludzi—a wozów, tłumu i ruchu jakiegokolwiek, ani śladu nie dopatrzysz. W dzień powszedni, niedzielny, przeciwnie, ulice nasze kipią handlem i spekulacją. Ten jeden obraz nasuwa nam pytanie, kto najwięcéj korzysta z zabiegów naszych, o rozszerzenie przemysłu w nas, jak działać potrzeba, aby nasze zabiegi i starania w tym względzie, dla prawnéj części narodu przynosiły jak najobfitsze i najposilniejsze owoce? Wasz korrespondent Kowieński nie jest w stanie na to wszystko odpowiedzieć, cała więc jego wtem zasługa, że zadaje ekonomicznemu świata tak ważne pytania...

Z spokojem, z tą bezwładnością miasta, sympatyzuje cały Niemen, Wilja, i wszystkie nasze rzeki, na których spacer tratew i batów, zupełnie już ustał, a za to kra, już kilkakrotnie nie mogąc zbić się w lodowatą całość, tu i owdzie rozpływa się w mętnéj wodzie. Pod murami Kowna stoi bezczynnie kilkanaście batów, które już u nas będą zimować, mając na wiosnę pietwszeństwo przed innemi, do transportów zbożowych i lnianych. Statki parowe już zupełnie przestały kursować Prom więc tylko jeden, urządzony na Niemnie z wzorową elegancją i z prawdziwą sztuką, i liczne przewoźników łódki, zakrywają łono rzeki, która innych lat o téj porze już była nieczulszą na wiosła łodkarzy i rudle promu, Zbieranie mostów z rzek naszych, odbywa się tu bardzo wcześnie, bo w początku listopąda; a jakkolwiek ostrożność ta ochrania mosty od wszelkiéj szkody, przecież podróże przez to stają się uciążliwe, z powodu mnogości rzek, które nieraz na małéj przestrzeni kilkakroć przebiegać trzeba, jak np. jadąc z Czerwonego dworu do Alexoty na Kowno, na przestrzeni pół mili, przejeżdżać trzeba się przez trzy duże rzeki: Niewiążę, Wilję i Niemen.

Roboty około nadrzecznych bułwarków i o téj porze nie ustają. Na naszej stronie, bulwark kosztujący już kilkakroć do 100,000 rs., postępuje bardzo wolno, i życzyć należy aby przynajmniéj woda niemeńska, na wiosnę, grzeczniéj się z nim obeszła jak zeszłego wylewu, w którym cały bulwark kosztujący tyle; budowany z ogromną sztuką inżynierską, i z widoczną oszczędnością, jak wysoki i długi ruszył sobie do Niemna.

Podobno bułwark od strony królestwa prędzéj będzie skończony, choć późniéj, bo dopiero tego roku zaczęty; nie będzie jednak tyle ozdobny, bo fundusz nań przeznaczony nie dochodzi nawet podobno 100,000 złp.

Oprócz tych robót, prowadzenie niwelacyjnych linji pod kolej żelazną nie ustaje. Podług dzisiejszego planu kolej przechodzić będzie około góry Napoleońskiéj, kilka wiorst od Kowna; mijając więc miasto, ma aż trzy razy przecinać rzekę Jesie w królestwie, która albo ulegnie zmianie w korycie, albo dzwigać będzie trzy mosty, i to ostatnie jest prawdopodobniéjsze, W każdym razie przejscie kolei w wielu miejscach natrafiaj na ogromne trudności; a niwelacja inżynierów po naszych górach, jest prawdziwem macaniem,

W obecnéj porze gdy nasze stosunki handlowe z Prusami przerwane zostały: kupcy obliczają swe zyski i straty. Strat jednak z kupców naszych w tym roku nikt nie poniósł. Handel wywozowy tego roku miał wynosić przeszło, podług prawdopodobnych obliczań kupców kowieńskich, 2,000,000 rs., a przywozowy mniejszą tego połowę. Towarami wywozowemi jest głównie drzewo budulcowe, siemie lniane, len, zboże i niewielkie partje łoju; śledzie zaś, sól, machiny rolnicze i przedmioty kolonjalne, stanowią handel przywozowy.

Właściciele batów (nb. pływających), statków parowych. bynajmniéj się nie obawiają konkurencji z koleją żelazną; owszem kupcy utrzymują że kolej mało wpłynie na ubogacenie materjalne Kowna, a zwiększone w liczbie statki parowe i baty, szczególniéj te ostatnie, zawsze będą robić dobre interesa

Do wiadomości miejscowych nader dla nas pocieszających, neleżą wieści o zupełnem dźwignięciu murów starych, położonych niedaleko Niemna, które mylnie w poprzedniéj korespondencji, wymieniłem jako pamiątki pałacowe; i o budowie katedry katolickiéj. która ma stanąć w miejscu dawnego naszego cmentarza, położonego między starem a nowem miastem. Do wieści literackich zapisuję, zamiar kilku osób naukowych, do napisania historji Kowna w obrazach, w któréj po-

mieszczone będzie wszystko, co choćby w najmniejszych szczegółach odnosiło się do przeszłości naszego grodu. Przedsiewzięcie jest to dość trudne, ale przy dokonanym już początku, jeśli Bóg doda siły a ludzie pomocy, jakoś doprowadzi się do końca. Nadto donoszę wam, że literatura nasza, nie długo wzbogaconą zostanie uader ważnem dziełem, którego głównym mecenasem będzie Benedykt Tyszkiewicz. Do wymienienia tytułu tegoż dzieła nie mam upoważnienia.(*)

Otoż są główne kowieńskie obecności. A z rzemieślniczego obowiązku donoszą, że bale u nas prywatne i publiczne sypią się jak zrękawa i koncert p. Wentzla, zawsze ma licznych słuchaczów—bo u nas jakoś to się dzieje, że jeśli czegokolwiek mało, to pieniędzy powiadam wam jak lodu! Muzyka też tnie, szampanki pękają, a kieszenie wypróżnione, za jadną niechęcią okazaną na twarzy lub w głosie, nagle cudownie pęcznieją... Bale jednak, maskarady i p. Wentzla, zostawmy szczegółowym rozbiorom na karnawał, któren zawsze u nas bywa, po naszemu bardzo świetny.

Widocznie sztuka baletnicza u was w królestwie nie popłaca, bo w tych dniach przybyło do nas towarzystwo sprężynowe, które uskarżając się na waszą obojętność, w ofierze niedostatku i głodu oddało u nas jedną swą towarzyszkę, na pastwę rozpaczy, a następnie pomięszania zamysłów. Nie widziałem téj nieszczęśliwéj, ale zapewniają, że nie było tam nic udania, a tylko nędza rzeczywista sprowadziła obłąkanie. *(d. n.)*

(*) Jak się domyślamy mowa ta o prze kładzie hymnów kościelnych w systematyczny spos ób, profesora literatury Warszawskiéj Jaślikowskiego.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## Telegramy.

*Londyn 5 Stycznia.* *Standard* donosi, że jenerał sir Colin Campbell zmuszony został opuścić Lucknow i cofnąć się do Cawnpore.

*Globe* jednak oświadcza w drugiem wydaniu, że rząd nie otrzymał jeszcze do godziny piątéj po południu żadnéj depeszy z Indji.

*Berlin 6 Stycznia.* Komitet centralny Banku Pruskiego, na dzisiejszem posiedzeniu zniżył do 5 i pół eskonto od papierów handlowych, a do 6 i pół od pożyczek i depozytów.

*Wiedeń 5 Stycznia.* Depesza nadeszła z Medjolanu donosi, że feldmarszałek hr. Radecki zakończył życie dziś z rana o godz. 8éj minut 5. *(Indépendance Belge)*

### ANGLJA.

*Londyn 4 Stycznia.* *Morning Post* ogłasza nowy artykuł o kwestji chińskiéj. Dziennik ten sądzi, że obecnie nadeszła chwila po zdobyciu Delhi i uwolnieniu Lucknow, do rozpoczęcia ataku na Kanton i pokazania Europie i całemu światu, że potęga Anglji nigdy nie była tak straszną jak w obecnéj chwili.

Mamy, mówi *Post*, silniejszy korpus statków wojennych na wodach chińskich niż kiedykolwiek poprzednio, a to jeszcze nie stanowi całości naszych zasobów. Przygotowaliśmy wielką liczbę szalup kanonjerskich zdolnych żeglować na płytkich wodach i nigdy nie było ich tak wiele pod flagą angielską. Mamy na wodach chińskich około siedmiuset dział i około sześciu tysięcy ludzi, których w krótkim czasie można powiększyć do 8-tysięcy, a z temi siłami, nie licząc majtków i żołnierzy marynarki, potrafimy z łatwością doprowadzić gubernatora Yeh do rozumu.

Pierwsze nasze dzieło, mówi daléj ten dziennik, ograniczy się na ukaraniu tego niewiernego i jego mirmidonów; to dokonawszy spodziewamy się, że Cesarz chiński odrzuci i zapewne zaprze się czynów swego podwładnego, i odejmie mu urząd którego nadużył.

Zarzuty Francji przeciw chińczykom, mówi daléj *Morning Post*, są zupełnie innéj natury jak nasze. Odnoszą się one do morderstw i okrucieństw popełnionych przeciw missjonarzom katolickim francuskim, zostającym pod protekcją flagi francuskiéj. Jest to niewątpliwie dostateczny *casus belli* i nie wątpimy, że admirał francuski ma także przy sobie dostateczną siłę do wymierzenia kary za przeszłość i zapobieżenia nowym nadużyciom na przyszłość. Ale czy operacje nasze będą razem czy osobno prowadzone, pewnem jest że lord Elgin i baron Gross znają politykę i interessa swoich rządów, i że gotowi są w razie potrzeby udzielić sobie wzajemnie najskuteczniejszą pomoc.

Ale nie na tem koniec. P. Read minister amerykański znajduje się na fregacie *Minesola* w postawie zbrojnéj neutralności, gotując się otrzymać dla swojego narodu wszelkie korzyści, jakie uzyskane zostaną przez inne mocarstwa.

Obecność trzech z pomiędzy największych mocarstw na świecie na jednem miejscu i działających w jednym celu, powinnaby przekonać mandaryna Yeh, że przyszedł czas, w którym powinienby cofnąć się. *(Neue Pr. Zeitg.)*

### CHINY.

Jenerał naczelnie dowodzący siłą zbrojną angielską w Chinach, wykonał w dniu 18tym listopada silny rekonesans w stronie południowéj. Według ostatnich wiadomości, spodziewano się powszechnie silnego oporu ze strony chińczyków. Mówiliśmy już, że vice-król Yeh gromadzi wszystkie siły i wzmacnia je kontyngensami przybywającemi z głębi kraju. Liczą na 20 do 25,000 te siły złożone z wyboru żołnierzy państwa niebieskiego, a anglików nie ma więcéj jak 4000 i 1000 francuzów. Zbytecznem jednak byłoby dodawać, że choćby zwycięztwo trudniéj przyszło niż z poprzednich doświadczeń wróżyć można, uwieńczy ono jednak, niezmylnie biegłość w sztuce wojennéj i karność europejska. *(Ind. Belge.)*

### FRANCJA.

*Paryż 4 Stycznia.* Słychać o projekcie uregulowania pewnych moralnych niezgodności między posadami płatnemi przez rząd, a mianowicie profesorskiemi, a współpracownictwem w dziennikach lub przeglądach, których opinje polityczne nie zgadzają się z opinjami teraźniejszego rządu; szczególnie ma się to tyczyć *Revue des deux Mondes.*

— Według wiadomości otrzymanych dziś z Berlina, uważają tam więcéj niż kiedykolwiek za pewność, że pełnomocnictwa xięcia Pruskiego zostaną przedłużone.

*Paryż 5 Stycznia.* Dwa fakta przeważają dziś wszelki inny interes, chociaż oba nie mają charakteru niespodziewanego wrażenia: śmierć marszałka Radeckiego i panny Rachel. Dzienniki austrjackie dostatecznie objaśnią nas względem szczegółów śmierci marszałka, my tu powiemy kilka słów o naszéj sławnéj artysce.

Nikt nie zapomniał niewątpliwie wrażenia jakie od pierwszego pojawienia się sprawiła ta tak nadzwyczajna indywidualna organizacja, ten talent tak gwałtownie postępowy, który pod samym wpływem studjów znalazł to czyste i szczytne tchnienie, które ożywiało dzieła naszych wielkich mistrzów, a szczególnie siedmnastego wieku. Wiadomo jak znakomici tegocześni nasi autorowie korzystali z tych wysokich zdolności.

Rachel umarła prawie w tych latach w których zakończyła życie Adriana Lecouvrer, którą dwóch autorów dramatycznych wystawiło za pomocą jéj olbrzymiego talentu na scenie.

Konanie panny Rachel było długie i bolesne. Śmierć jéj która nastąpiła wczoraj w południe, przewidywaną już była na pewno od soboty. Otrzymała ona przed śmiercią pociechy religijne wyznania w którém się urodziła. Zwłoki jéj zostaną sprowadzone z Cannet do Paryżu i pochowane na cmentarzu starozakonnych.

Teatr komedji francuzkiéj nie daje dziś widowiska, ogłaszając na afiszu smutny powód téj przerwy. Zapewnie w dniu pogrzebu sławnéj artystki, i inne teatry podobnie uczynią.

Pan de Talleyrand, ma opuścić Bukarest w dniu dzisiejszym.

Raport kommissji sejmu frankfurckiego, niezmiernie jest nieprzychylny dla Danji. Mocarstwo to znajduje się obecnie w pewnym rodzaju zupełnego odosobnienia.

Feruk-Chan nie opuści z pewnością Europy przed końcem lutego. Fregata *Isly* zostanie oddana do dyspozycji ambassadora perskiego.

Lord Howden za powrotem do Madrytu, został przyjęty na osobném posłuchaniu przez królowę, która następnie poprowadziła go do kolebki xięcia Asturji, co było dowodem uprzejméj przyjazni dla dworu który lord Howden reprezentuje. Lord Howden jest pierwszym ambassadorem zagranicznym w Hiszpanji, któremu królowa Izabella uczyniła ten zaszczyt.

Z odpowiedzią na artykuł *Spectatora* przedstawiający jakoby zupełne odosobnienie Francji, nie skończyło się jeszcze. Mówią o wielkiem wypracowaniu, w którém pan Renée traktować będzie gruntownie tę kwestję, a które za parę dni ma się ukazać w *Constitutionnellu*. To samo zdaje się dowodzić, że nie ma najmniejszego ostudzenia w stosunkach między Anglją i Francją, ponieważ uważano że na przyjmowaniu w dniu nowego roku, Cesarz ze szczególniejszą uprzejmością uścisnął rękę lorda Cowley. Również uważano że Cesarz z podobnąż uprzejmością postąpił względem hr. Kisielew, a zaś ambassadorom Austrji i Turcji okazał więcéj ceremonjalnéj powagi. *(Ind. Belge.)*

### XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Ostatnie posiedzenia dywanu wołoskiego były niezmiernie ożywione. Przez żywość rozpraw, energiczną postawę członków, zapał stronnictw, a nawet wymowę reprezentantów, przypomniały one posiedzenia zgromadzeń ustawodawczych francuzkich. Stronnictwo ultra-progresyjne, dzielnie walczyło o wygraną ze stronnictwem konstytucyjno-umiarkowanem, ale to ostatnie zwycięźyło w końcu.

Jest to fakt bardzo ważny, bo walki deputowanych dają dokładne wyobrażenie o stanie opinji w kraju. Jakkolwiek nieliczni w dywanie, ale energiczni, zdeterminowani, ufni, czując ową korzyść jaką zawsze nadaje dobra sprawa, deputowani konstytucyjni utworzyli małą falangę która jakiekolwiek będą przyszłe wypadki, wywrze wielki wpływ na pomyślność i wolność kraju. Ten szczupły zastęp zwiększał się ciągle jak to przepowiadali wszyscy ludzie mający czysty zmysł polityczny, zjednał on sobie wszystkich deputowanych dobréj wiary, którzy pragnęli dobra kraju, nie założywszy sobie z góry żeby je osiągnąć koniecznie na téj lub owéj drodze i ta zrazu mała grupa energicznych ludzi, wydarła nakoniec większość z rąk stronnictwa ultra-progresistów.

Jednakże na posiedzeniu 22go grudnia zwycięztwo wróciło na chwilę ku ultra-progresistom.— Mianowaną została komissja mająca zadecywować względem zamknięcia posiedzeń. Raport żądał odroczenia posiedzeń do dnia 15go stycznia, napróżno deputowani konstytucyjno-umiarkowani walczyli z wielką powagą rozumowania przeciw temu wnioskowi. Napróżno xiąże Demetry Ghika, Barbo Garasco i kilku innych popierali nowemi dowodami wniosek xięcia Cantacusena, aby zamknięto prace dywanu z zawarowaniem zgromadzenia się znowu skoro mocarstwa europejskie oświadczą się już względem czterech punktów,—dla zajęcia się wtedy konstytucją. Raport został zatwierdzony większością czterech głosów, i siedmnastu deputowanych włościańskich, dało się ująć wymową ultra-progresistów.

Ale to zwycięztwo było krótko-trwałe i zresztą przypisać je należy jedynie nieobecności kilku deputowanych umiarkowanych. W dniu 24tym mieli oni zupełny odwet; ultra-progresiści straciwszy wszelką ufność w swojéj gorliwości i wymowie, uciekli się do manewrów i opuścili salę posiedzeń. Jest to dziwny obrót parlamentowy, który nigdy nie zbawił żadnéj sprawy, ale który najwięcéj okazuje słabość radykalną tego który się do niego ucieka.

Zasady raportu xięcia Cantacusena zostały powtórnie zatwierdzone na posiedzeniu 24go grudnia, pomimo protestacji tych którzy się usunęli. Pozostali deputowani rozeszli się po wotowaniu protestacji przeciw postępkowi tych którzy opuścili pole bitwy; rozeszli się wśród stu-krotnie powtórzonych okrzyków »niech żyje Romańja, niech żyją mocarstwa europejskie.« To ostatnie i najznakomitsze zwycięztwo umiarkowanych nad ultrastami, sprawi niezawodnie bardzo korzystne wrażenie na mocarstwach które mają rozsądzić sprawę Xięztw, ponieważ usuwa zaporę którą zręcznie wsunięto między mocarstwa i lud mołdo-wołoski, to jest nieufność i obawę stronnictwa rewolucyjnego.

W chwili odejścia ostatnich depeszy, firman Porty rozwiązujący dywany, nie nadszedł jeszcze do Bukarestu. *(Ind. Belge.)*

### PORTUGALJA.

*Lizbona 28 Grudnia.* Izba deputowanych ciągle daje nam bardzo smutne wyobrażekie o swojem poświęceniu się dla dobra publicznego. Zwołana na dzień 2 listopada, jeszcze w dniu 26 grudnia nie znalazła się w dostatecznéj liczbie, chociaż to był ostatni dzień jéj zgromadzenia się! Nie potrzebujemy dodawać, że opinja publiczna oświadcza się bardzo żywo przeciw opóźniającym się. W Prowincjach objawiła się ona daleko wyraźniéj niż gdziekolwiek indziéj. Odzywały się tam groźne okrzyki przeciw Izbie, a między niemi dały się słyszyć i inne okrzyki, *Niech żyje król samowładny, don Pedro.*

Febra żółta zupełnie prawie zaprzestała grassować i pierwszy raz od czasu jéj objawienia się, król Pedro opuścił Lizbonę aby polować ze swo-

im ojcem i xięciem Porto na drugiéj stronie Tagu. *(Indépendance Belge.)*

T U R C J A.

*Konstantynopol 25 Grudnia.* Wczoraj p. Thouvenel w towarzystwie pierwszego dragomana ambassady, udał się do Wysokiéj Porty i oddał wizytę Reszydowi paszy. Wielki wezyr przyjął reprezentanta Francji z oznakami najwyższego zadowolenia, i dał mu poznać, jak szczęśliwym jest z tego zbliżenia, którego wizyta ta była rękojmią. Ze swojéj strony p. Thouvenel wstrzymując się przez delikatność od wszelkich alluzji do przeszłości, wyraził się w sposób dający do zrozumienia wielkiemu wezyrowi, że żaden wzgląd osobisty nie miał udziału w wypadku, który tym razem został załatwiony, i to widzenie któremu nie zbywało na serdeczności, ograniczyło się na téj wymianie wzajemnych grzeczności. Opuściwszy Reszyda paszę, p. Thouvenel udał się z odwiedzinami do ministra spraw zagranicznych.

Ambassador francuski, którego postępowanie co do kwestji osobistych, zawsze było tu wysoko oceniane, a szczególniéj przez członków rządu, zachował we wszystkich okolicznościach tego pojednania umiarkowanie, które tem wyżéj obecnie jest cenione, ponieważ w nieobecności w Konstantynopolu lorda Stratford de Redcliffe, ktokolwiek inny w miejscu p. Thouvenel, korzystałby z pomyślnéj sposobności podsunięcia swego wpływu u doradców Wysokiéj Porty, w miejsce tego, jaki przypisywano powszechnie ambassadorowi angielskiemu. Pełna godności i rozsądku postawa którą p. Thouvenel w téj chwili więcéj niż kiedykolwiek ma sobie za obowiązek utrzymać, sprawi najpomyślniejsze wrażenie u Porty. Dowiedzie ona znowu, że Francja nie stara się na wschodzie o przewagę pochłaniającą i nie żąda w Konstantynopolu nic więcéj nad to, co się należy wielkiemu mocarstwu.

Nie wiemy jeszcze nic nowego co do firmanu sułtańskiego, który ma ogłosić zamknięcie dywanów w Xięstwach. Sądzą jednak, że niezwłocznie zostanie ogłoszony i wymieniają już kilku z wyższych urzędników Porty, jako mających powieźć ten firman kajmakanom. Między innemi na czele wymieniają Kiamil beja i Kabuli Efendego, którzy już wozili tam firman zwołujący, ale naturalnie zaszczyt téj missji nie jest celem takiego współubiegania jak pierwszy.

Od dwóch dni nie mieliśmy żadnéj ważnéj nowiny z Xięstw, wyjąwszy dobrowolnego odroczenia dywanu wołoskiego. Ta to wiadomość dała powód do rozejścia się pogłoski, jakoby ten dywan został już rozwiązany, Wysoka Porta mało zważa na tę demonstrację, która w innych okolicznościach mogłaby być bardzo ważną.

Nowy minister policji Mehemed pasza przybył nakoniec przedwczoraj do Konstantynopola i objął swoją posadę.

Komissja którą Wysoka Porta zamierza mianować, dla uregulowania bliskiego wypuszczenia w obieg sehimów i o któréj mówiliśmy przed kilku dniami, ma także roztrząsać cztery projekta finansowe przedstawione rządowi, lub wypracowane przez radę tanzymatu i zaproponowane podstawy reformy finansowéj, któréj wprawdzie nie będzie można obecnie wprowadzić w wykonanie z powodu panującego przesilenia, ale któréj środki zastosowania teraz jeszcze będą mogły być studjowane. *(Ind. Bel.)*

---

# PRAWDOMÓWCA,

## BJOGRAFJA CZY OPOWIADANIE Z EPOKI WSPÓŁCZESNEJ

*jak się to komu nazwać podoba,*

przez

**Kazimierza Łujnickiego.**

C z ę ś ć I.

(Ci ą g d a l s z y.)

Bohdan słuchał uważnie tego wykładu, a Wasili Filipowicz robił gesta admiracyjne, co pana senatora w najlepszy wprawiło humor. Tarł ręce, uśmiechał się słodziutko, ciesząc się serdecznie z effektu swojéj erudycji. Potem tak się do młodzieńca odezwał:

— Widzę żeś *maturus*, zdatny do obowiązku którym się masz zająć, a doprawdy nie spodziewałem się tego po edukacji jaką mu dano. Możesz się więc installować niezwłocznie.

Bohdan się ukłonił, a senator przywołanemu murgrabiemu zalecił ulokować nowego oficjanta w apartamenciku przytykającym do bibljoteki, z któréj było wejście do pańskiego gabinetu.

Gdy odeszli, ober-sekretarz rzekł:

— Wypada teraz podziękować saméj pani za instancję, bez któréj nie pomogłyby ci pandekta i Justynjany. Zameldujemy się na los szczęścia.

Poszli więc i przeszedłszy galerję przytykającą do apartamentu senatorowéj, zameldowali się i zostali przyjęci. Buduar, do którego ich wprowadził szamerowany potężny lokaj, był ubrany bogato i gustownie: obicia z jedwabnéj materji w pasy różowe z białem i takież u okien firanki; meble palisandrowe, wielka alabastrowa lampa ze zlecistemi ozdobami, zwieszona od sufitu, potężna zwierciadlana tafla nad marmurowym kominkiem dwoiła mnogość ładnych i kosztownych sprzęcików. Biblioteczka chińskim pociągnięta lakiem (en laque) zawierała ze dwieście ślicznie oprawionych tomików, a w żardynierce płonęły różnemi barwy i zionęły wonią egzotyczne kwiaty. Miękki angielski kobierzec wyściełał całą posadzkę.

Pani senatorowa, nie pierwszéj już młodości dama, pokrywała kosmetykami i wystudjowaną toaletą, ciosy zadane jéj wdziękom niemiłosierną ręką czasu, i trudami życia pędzonego od pierwszéj młodości na wielkiem świecie. Swiat ten dał jéj też co posiadał, ton i manjery najwykwintniejsze, grację w każdym ruchu, spojrzenia śmiałe, przenikliwe, dumne lub łaskawe, czułe lub obojętne, pałające lub najzimniejsze, podług potrzeby, i także antytezy w mowie płynącéj gładko, z nagięciami głosu posłusznego wyrobionéj silnéj woli, posługującéj nie słabym także namiętnościom. Natura niezbyt była dla niéj hojna co do piękności ciała, nie odmówiła jednakże pewnego wdzięku twarzy i kibici, a co do moralnych przymiotów, te pod wpływem modnego wychowania i późniejszego trybu życia, lubo nabrały zalet i wad otaczającego ją towarzystwa, zachowały jednak niemało z pierwotnego swego charakteru, co ją czyniło troche skłonną do marzeń, trochę zabobonną, a biorąc razem oryginalną. Osobliwsza to jest edukacja którą w bogatych domach odbierają panny, od pierwszego dzieciństwa aż do wyjścia na świat. Najpierwszą nauczycielką jest *Niania*, rodzaj Sybilli, pod któréj bezpośrednim dozorem i kierunkiem hodują się córki państwa, a z kolei nieraz i wnuczki. Taka Niania nie podobną jest do piastunek żadnego innego kraju, wyjąwszy może hiszpańską *Duegne* z którą i ma niektóre wspólne charakterystyczne cechy. Z urodzenia chłopka, lecz hodowana we dworze, nie pozbyła się całkiem wieśniaczéj prostoty, czyli przerobiła ją na pewną rubaszność pokrywającą przebiegłość daną jéj klasie od natury, ją podniesioną i wykształconą przez obcowanie ze starymi służalcami magnackiego dworu. Przywiązanie niani do powierzonych jéj dzieci jest szczere i posunięte często do największych poświęceń i samozaprzania. Ztąd też i dzieci przywiązują się do niéj i kochają zwykle więcéj prawie jak rodzoną matkę. Wzajemna ta miłość trwa do końca życia; niania kołysała dziewczątko, piastowała je późniéj aż się stało dziewicą, a téj już towarzyszyła do ołtarza, i do domu męża. Tam znowu drżącemi już trochę rękoma, kołysze i piastuje jéj córki, Tak, aż do grobowéj deski nieodstępna, zawsze ją widziemy ze pstrą chusteczką na głowie i w safianowych *tuflach*, zawsze kochająca i kochana, powiernica wszystkich tajemnic domu i serca saméj Pani; niewyczerpana w dawaniu rad; w pocieszeniu i kojeniu bólów duszy i ciała; w zabawieniu i rozpędzaniu nudy opowiadaniem nieskończonych baśni i bieżących nowinek: sypiąca z ust słowa pieszczotliwe, w jakie język ruskiego ludu nader obfituje, stawi obraz uderzający swą oryginalnością, jakby zabytek z obyczajów starożytności pośród wytworu nowożytnéj cywilizacji. Otoż, jak powiedziałem najpierwszą mistrzynią wysoko urodzonéj panny jest owa niania, wpływająca przeważnie na pierwsze ukształcenie dziecinnego umysłu i serca. Dogadzać niebożątku ile tylko można, pieścić je i zabawiać wszelkiemi sposoby, poczytuje ona sobie za świętą powinność. Ma na względzie i religię, bo sama jest wierząca i pobożną, ale wyniosłszy ze swéj wioski wyobrażenia ciemne, praktyki zabobonne, przelewa to w duszę dzieciny, a te pierwsze silne wrażenia, nie dają się zawsze zagładzić późniejszą religijną instrukcją. Następuje potem opowiadanie bajek o smokach, czarownikach, zaklętych królewnach, rusałkach i olbrzymach, przeplatane legendami o świętych cudotwórcach. Powieści te pełne fantastyczności (niektórym nawet niebrak prawdziwéj poezji), uderzają młodocianną wyobraźnię, wprowadzającą w krainę dziwów, wstrząsają czułe nerwy, a w głowie rodzą zamęt wyobrażeń z pomieszania prawd religijnych z baśniami, wiary z zabobonem. Z takiem moralnem usposobieniem, wycackane, wypieszczone dziewczątko, przechodzi z rąk niani w ręce guwernantek i metrów, uczy się obcych języków, muzyki, tańca i t. d., lecz w godzinach wolnych leci w objęcia niani, do któréj ciągnie ją serce i nawyknienie. Jéj się spowiada z pierwszych swych wrażeń i ucząc, szuka u niéj pociechy w troskach, i każe sobie opowiadać o strachach i czarach. Tu zdaje mi się jest źródło tych mnogich wróżb, prognostyków, strachów, téj wiary *w domowego* (démon familier) i rozmaitych osobliwszych urojeń, napadających światłe nawet zkąd inąd i najlepszego tonu kobiety. Oryginalność ta nie jest zaiste bez wdzięku i nieprzeszkadza być dobrą, ale ma także i swoje niebezpieczeństwa. *(d. e. n.)*

---



---

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

*Domaszewski* Ant. oby. z Domaszewnicy nr 584, *Grabiński* Roman obyw. z Ożarowic nr 585, *Horodyński* Józef oby. z Starogrodu nr 1249, *Jelski* Józef oby. z Sobień nr 625, *Łempicki* Konstanty oby. z Jeżowa nr 471, *Wiesiołowski* Roman ob. z Zbyszewa nr 625, *Wielogłowski* Alex. sędzia pokoju z Blizina nr 570, X. *Zwoliński* administrator djecezji Sandomierskiéj z Sandomierza nr 408j9, *Kwaśniewski* Jul. doktór z Krakowa nr 760, *Łabęcki* Hieronim urzęd. wydziału górnictwa z Austrji nr 1492, *Zielonka* Wład. oby. z Wiednia nr 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Hr. Ermancja *Uruska*, małżonka rzeczywistego radcy stanu, szambelana dworu J. C. MOŚCI, marszałka szlachty gub. Warszawskiéj do Paryża, *Gedroic* Juljan xiążę do Stużna, *Gruszecki* Michał ob. do Kijowa, *Kurdwanowski* Djonizy ob. do Osin, *Kozieradzki* Piotr urzęd do Kijowa, *Operman* Leonty hr. do Radomia, *Potocki* Stefan hr. do Grodna, *Żymirski* Konst. ob. do Klembowa, *Rożniecki* Alex. ob. do Włoch, *Rotschild* Jul. kup. do Hamburga.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 405, wyjechało 239.

---

TEATR WIELKI. Jutro: *Katarzyna córka bandyty.*



W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować — Warszawa dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) $185^{7}/_{8}$.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*